

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Wybuch podziemnego składu dynamitu zniszczył całą Kopalnię 140 górników żywcem pogrzebanych

PRAGA, 4.1. — W kopalni węgla brunatnego „Nelson III” w miejscowości Osek nastąpił wczoraj wieczorem

gwałtowny wybuch gazu, który zasypał szyb. W kopalni pracowało w tym czasie 131 górników i 9 szykarów. Wszyscy oni niewątpliwie ponieśli śmierć.

Katastrofa wydarzyła się w momencie, gdy kopalnia była w pełnym ruchu. Po straszałiwym detonacji i serji huków podziemnych, z głębi szybu wybuchnął

olbrzymi słup ognia i dymu, a wleża wyścigowa i sąsiednie budynki runęły, rozbite doszczętnie.

Akcja ratownicza rozpoczęła się w kwadrans po wybuchu. Brało w niej udział 30 oddziałów straży ogólnych i 10 kolumn ratowniczych zorganizowanych z rannej zmiany górników. Akcja prowadzona była przez sąsiedni szyb „Nelson VII”, którego też wkrótce wydobyto trzech zabitych i czterech rannych.

Do późnej nocy udało się odgrzebać jeszcze trzy trupy, ale dalsza akcja

okazała się niemożliwą. Chodniki zasypane węglem i ziemią wypełnione są mianowicie tak gęstym dymem, że praca nawet w maskach gazowych jest wykluczona.

Centrum wybuchu leży na głębokości 50 metrów, ale większość górników pracowała znacznie niżej — na 285 metrów głębokości.

w chodnikach, które zdaniem rzeczoznawców, bezwzględnie musiały ulec zaćmieniu skutkiem kolosalnego ciśnienia powietrza i gazów spowodowanego przez wybuch.

Do rana wydobyto jeszcze cztery trupy leżące w unieruchomionym przy wybuchu szybie wentylacyjnym.

Los pozostałych w głębi kopalni 132 górników jest przesadzony. Żadnej niemal nadziei uratowania ich niema.

Na terenie kopalni rozgrywa się tragiczne sceny. Kilkuset żandar mów walczy z setkami rodzin gór-

niczych tłoczącymi się do miejsca katastrofy.

Przyczyna straszałiwego katastrofy jest narazie nieznana, ale mógł utrzymuje się przypuszczenie samozapalenia się gazu.

Jednocześnie jednak krąży uporczywe pogłoski że w podziemnych trwał już od paru tygodni pożar, którego istnienie trzymano w tajemnicy.

Zarząd kopalni podaje jako jedyną możliwą przyczynę katastrofy — wybuch w rodzimym składzie dynamitu.

niewiadomo jednak czym lub z czyjej winy spowodowany.

Akcja ratunkowa — nadal bezna dziejna — oraz dochodzeniem kierują osobiście ministrowie spraw wewnętrznych i robot publicznych Czechosłowacji.

PRAGA, 4.1. — Nadzieja uratowania 130 górników zasypanych w kopalni „Nelson” jest minimalna. Akcja ratownicza jest ogromnie trudna, albowiem w większej części galerii podziemnych wybuchł pożar.

wskutek czego wyloty galerii zamurowano, by zapobiec rozszerzeniu się ognia. Czterech górników, którzy uratowali się, wprost cudem, nie umie objaśnić przyczyn katastrofy. Dotychczas wydobyto 6 trupów, wśród których znajdowała się zwłoki jednej kobiety, która podczas wybuchu znajdowała się w pobliżu szybu. Wśród zasypanych górników, którzy nie dali żadnych znaków życia, znajduje się

122 osób rodzin.

Prezes rady ministrów Malypert oraz kilku członków rządu udało się na miejsce katastrofy, gdzie tysiące osób oczekuje na wiadomości o losie swych krewnych i przyjaciół.

## Nowy rząd w Rumunii pod przewodnictwem p. Tataresco

BUKARESZT, 4.1. — Gabinet rumuński podał się do dymisji. Misje utworzenia nowego rządu otrzymał dotychczasowy minister przemysłu i handlu Tataresco.

Minister Tataresco należy do najmłodszej generacji liberalów.

Tataresco należy przede wszystkim tłumaczyć jako potwierdzenie postanowienia, dalszego prowadzenia stanowczej polityki, jaką w stosunku do skrajnych organizacji prawicowych zapoczątkował zmarły tragiczną śmiercią premier Duca.

Mianowanie przewodniczącego

## Modląc się przed obrazem Matki Boskiej w szale religijnym zamordował orzviaciela

We wsi Leszczyce pow. bydgoskiego 40-letni parobek Roman Wróblewski zamordował w bestjałski sposób swego przyjaciela 39-letniego robotnika W. Musiała.

Według otrzymanych relacji tragedja ta wydarzyła się w czasie wspólnej modlitwy wieczornej.

Mianowicie Wróblewski, który klęczał razem z Musiałem przed o-

świetlonym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, nagle zerwał się i z okrzykiem „Ty się źle modliłaś”, leżącym obok młotem kowalskim roztrzaskał głowę Musiała.

Szalenie miał podobno swą ofiarę przybić gwóźdźmi do podłogi.

Morderce aresztowano i odstawiono do sądziego śledczego do Bydgoszczy. Sędzia Neuman wyjechał na miejsce zbrodni.

Według przypuszczeń Wróblewski uległ nagłemu szalowi religijnemu.

## Posypały się wyroki śmierci za zamordowanie króla Afganistanu

LONDYN, 4.1. — Z Kabulu donoszą, iż trybunał w skład którego wchodziło kilku członków rządu, skazał na śmierć 14-cie osób, uznanych za winnych spisku na życie Nadir Szacha.

Pośród skazanych znajdują się ojciec stryj i przyjaciele sprawcy zamachu Abdul Kalika. Skazano

również na śmierć kilku oficerów i kierownika szkoły w której uczył się Abdul Kalik i jego współnicy. Król zatwierdził wyrok.

):\*1

## Syn Gandhiego zdradził ojca

LONDYN, 4.1. — Tel. wł. — Z Bombaju donoszą, że syn Gandhiego, Devidas, wypuszczony został przedwczesnie z więzienia. Jak słychać, zwolnienie nastąpi-

ło tylko dzięki temu, że młody Gandhi wyrzekł się brania udziału w organizowanej przez ojca akcji nieposłuszeństwa cywilnego.

):\*1

## Strajk górników w obronie „sobót angielskich”

SOSNOWIEC, 4.1. Wczoraj na kopalniach warszawskiego towarzystwa „Juliusz i Kazimierz” oraz „Jakób” wybuchł strajk protestacyjny. Robotnicy protestują w ten sposób przeciwko przedłużeniu czasu pracy z 46 na 48 godzin tygodniowo oraz przeciwko nowej ustawie o urlopach i ubezpiecze-

niach. Ogółem zastrajkowało około 3 tys. ludzi. Niezbędna obsługa na kopalniach pracowała normalnie.

Na wszystkich kopalniach panował spokój. Pierwsza zmiana robotników na kopalni „Kazimierz” nie wyjechała o swej godzinie na powierzchnię, lecz została w podziemiach.

## Rozbrojeniowe rozmowy Sir Simona z Mussolinim

PARYŻ, 4.1. — Z Rzymu donoszą, że w chwili lądowania w Ostji pod Rzymem angielskiego ministra spraw zagr. Simona, przybył do Rzymu włoski ambasador w Londynie, był minister spraw zagranicznych, Grandi.

Pierwsze spotkanie sir Simona z Mussolinim odbyło się wczoraj po południu. Sir Simon oświadczył dzień ten: „Nie jesteśmy posłymi, nie ma tu problemu rozbrojeniowego jest

niezwykle zawiły i trudny do rozwiązania. Anglia jest gotowa uczynić wszelkie wysiłki dla osiągnięcia zbliżenia punktów zapatrywań, kierować się przytem będzie względami sprawiedliwości i zdrowego rozsądku. O wynikach obrad dzisiejszych ani jutrzejszych nie można nic przesądzać”.

W kołach włoskich również panuje przekonanie, że są poważne trudności do pokonania, niemniej liczą one, że przy dobrej woli będzie można osiągnąć porozumienie.

Zastanówmy się trochę...

Za naszym przewodem... w Kordyljery na narty!

Pisaliśmy w swoim czasie o tem, że wyjechała z Polski do Ameryki Południowej wyprawa naukowa...

Wieloletni wyjazd może niejednemu wydatkiem luksusowym, to jednak przedsięwzięcie takie jest niewątpliwie korzystne...

ry wyglądała ileco odmiennie, niż początkowo je przedstawiano. I powiedzmy odrazu: wygląda i nieco dziwnie.

weł w Indyjskich Kordyljerach? I dlaczego właśnie my badaczą mamy te możliwości i poncaż Argentynczyków...

Łódź grozi strajkiem

Walka o 40-godzinny tydzień

ŁÓDŹ, 4. I. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu klasowych związków zawodowych konferencja...

W związku z tem Unia zwołała na 5 b. m. posiedzenie przedstawicieli wszystkich swoich związków...

Przeczytawszy to, człowiek przeciera oczy i nie może ochłonać ze zdumienia. Co za pomysły!...

Tak, jak tę sprawę przedstawia obecnie depesza z Buenos Aires, wygląda ona conajmniej dziwnie i na zdrowy rozum niezrozumiale.

Potwór z jeziora sfilmowany

W Hiszpanji schwytano „węża morskiego”

LONDYN, 4. I. — Trzem członkom ekspedycji filmowej, która przed dwoma tygodniami czuwała nad Loch Ness, udało się onegdaj sfilmować słynnego potwora szkockiego.

Zdjęcie dokonane było naprawdę ze znacznej odległości, widać jednak na nim ciemną masę, poruszającą się z wielką szybkością po powierzchni wody.

Odróżnić można na grzbiecie potwora kilka garbów. Dwaj inni mężczyźni, którzy tego samego dnia widzieli potwora...

Bunt Indian

Osady białych wycinane w pień

NOWY JORK, 4. I. — Tel. wł. — Z Liny donoszą, iż szczypty Indian, zamieszkujące pogranicze peruwiańskie...

5000 wojowników zdobyło koszary wojskowe w Guauili. Powstańcy posuwają się wzdłuż linii kolejowej Guauili - La Paz...

MADRYT, 4. I. Tel. wł. W pobliżu Walencji zaobserwowano w wodzie jakiegoś potwora morskiego...

Francja i Belgja zwalczają polski węgiel

Wobec trudnej sytuacji naszego wywozu węgla, który wskutek zmian ograniczeń w krajach skandynawskich...

Pod tym względem początek r. b. nietylko nie przyniósł poprawy, lecz dalsze pogorszenie stosunków.

W okolicach jeziora Titicaca wycięto w pień kilka osad białych. Straty po stronie Indian mają być również wielkie.

Zgon wybitnego kupca radnego m. Lwowa

LWÓW, 4. I. — W dniu wczorajszym zmarł nagle właściciel jednej z powaźniejszych firm lwowskich...

W Belgii wbrew oczekiwaniom, nie ustanowiono tam cła w wysokości 10 franków od tony...

BRZLIN, 4. I. — Tel. wł. — W związku z niedzielną podróżą berlińskiej reprezentacji bokserkiej do Poznania...

Pogoda

Do miesiąca wstąpił już chmurny ranki w ciągu dnia naogół dość pogodnie przy słabych wiatrach...

Truciciel wron

LONDYN, 4. I. — Tel. wł. — W angielskim hrabstwie Dorset znaleziono na przestrzeni o promieniu 30 km...

Próba pięści

Spotkanie Berlin - Poznań. BRZLIN, 4. I. — Tel. wł. — W związku z niedzielną podróżą berlińskiej reprezentacji bokserkiej...

Próba pięści

Spotkanie Berlin - Poznań. BRZLIN, 4. I. — Tel. wł. — W związku z niedzielną podróżą berlińskiej reprezentacji bokserkiej...

Awanse w wojsku

W połowie bieżącego miesiąca oczekiwane jest ogłoszenie dalszych awansów w wojsku, które tym razem objąć mają w szczególności...

Katastrofa w kościele św. Krzyża w Warszawie przed krawkami sądowymi

Sprawa głośnego w swoim czasie wypadku, jaki wydarzył się dn. 20 listopada 1932 r. w warszawskim kościele św. Krzyża...

wokandyje stołecznej sądu okręgowego. Oskarżeni są architekt Bolesław Żurkowski i majster Mieczysław Szkaradziński...

W tym celu tedy wybito od strony kościoła dolnego sklepienie na przeszłymi 5 metrów...

Dodatki służbowe dla urzędników

W „Dzienniku Listaw” pojawiło się rozporządzenie rady ministrów o dodatkach funkcyjnych funkcjonariuszów państwowych.

wnikom i wychowawcom internatów — od 50—100 zł., kierownikom szkół specjalnych — 50 zł., nauczycielom szkół powszechnych...

Roboty te aby nie zaniedbywać wewnątrz kościoła prowadzone były w podziemiach, gdzie znajdował się miala cała instalacja...

Od strony kościoła górnego niezbędne to miejsce nie zostało ogrodzone, a jedynie ułożono na niem drewniane podłogi...

Musiła rozebrać się w sądzie by oddać garderobę do aktów sprawy

Barczo piękna warszawianka Maria Wensel (Sienna 30), nocując u swej przyjaciółki Heleny Brychtówny (Złota 4) skradła jej szpódnice i sweterok oraz zegarek...

to się że Wenselówna ubrana jest właśnie w skradzioną sukienkę. Ponieważ sukienka potrzebna była jako dowód rzeczowy...

Najcięższe obrażenia odniosła p. Katarzyna Czajka, doznając złamania kilku żeber i ramienia.

Gigantyczny „Pałac Sowietów”

Arcydzieło techniki XX wieku

Kraj socjalistyczny stanowi całość architektoniczną rzadkiej piękności. Obecni władcy Rosji...

konawczy Sowietów (Weik), rada narodowa i t. d. Poza tem znajdująca się tam biblioteka, obliczona na 500 tysięcy tomów...

gmachu, przypominającego prace architektoniczne farabona. Nawet nieobecni architekti nie mogą...

Przesielanie sportowców zajęło parę godzin czasu. Rozprawa trwa.

Zbrodnia i śmierć Czarne cyfry stolicy

Władze opracowały ciekawą statystykę za ubiegły rok 1933, wykazującą ilość rozmaitych przestępstw i nieszczęśliwych wypadków na terenie Warszawy...

a więc o 32 więcej, niż w roku 1932. W szpitalach wyleczono 1.017 desperatów, którzy targnęli się na swoje życie.

Ciemności jako okoliczność łagodząca

6 miesięcy więzienia za zabójstwo

W Sądzie Apelacyjnym toczyła się sprawa 61-letniego Augusta Glige, kolonisty niemieckiego...

budzony, sygnał po krótki karabinek znajdujący się w pobliżu w ciemnościach wystrzelił, trafiając napastnika w pierś...

W parze letniej podczas kąpieli umarło 26 osób. W katastrofach lotniczych na terenie stolicy zginięły 4 osoby...

Czytajcie KINO

# Zamiast zapalić papierosa, strzelił w twarz partnerowi Tragiczne skutki głupiego „kawału” z zamianą zapalniczki na prawdziwy browning

P. Mieczysław Pomorecki jest człowiekiem dowcipnym. Z każdej sytuacji potrafi wyśmiać dowcip. I to stanowi jego duma. Zdarzyło się kiedyś, że miły ten kawalerz siedział w kawiarni warmskiej wesoły z p. Józefem Malinowskim i Bolesławem Hofmannem, którym opowiadał najnowszą „kawał z siwa broda”, zaśmiejąc się do rozpuku. Z sąsiedniego pokoju bilardowego wyszedł wapolny znajomy wszystkich trzech panów, p. Stanisław Stanisławski.

— Chodź pan, opowiadam kawał, którego pan nie zna — rzekł p. Pomorecki.

P. Stanisławski miał nieszczęście. Chwile pochylał, we śmiechu ponuro i dla zrewanżowania się za „grobowa swa mina, pocieszona” wierzysz papierośnicę. Następnie wyjął niespodziewanie czarny browning i podsunął go zdecydowanym ruchem pod nos p. Pomoreckiego. Ten zbliżył jak chusta. Za pociągnięciem cyngla wyskoczył jednak na końcu lutego benzynowy płomyk... gdyż „rewolwer” był tylko imitacją browninga.

Śmiechem i żartem nie było końca. Najwięcej ubawiony był p. Pomorecki, który — wzięwszy zapalniczkę — chciał oddać Wreszcie oddać i p. Stanisławski poszedł do bilardów.

Gdy tylko zniknął za drzwiami, p. Pomorecki wybuchnął nieoponowanym śmiechem. Nie można było dowiedzieć się, co go tak ubawiało. Wreszczie zanosząc się od śmiechu, wykrzyknął:

— A to owszyny kawał! On nie wie, że ja dałem mu prawdziwy browning, a zapalniczkę u mnie zostawił.

P. Malinowski zaniepokoił się i zaczął przekładać p. Pomoreckiemu, by zlikwidował niebezpieczny kawał. W tym momencie rozległ się strzał, co wywołało nowy wybuch wesołości ze strony p. Pomoreckiego. Doniero gdy w sali bilardowej poczęto wołać po Pogotowie dowcisił strosił się nieco.

Fizjeli miał fatalne następstwa. P. Stanisławski nie zorientował się, że ma w ręku prawdziwy rewolwer — podając ognia swemu partnerowi bilardowemu, p. Józefu

wi Gartmanowi, spowodował wystrzał. Kula wystrzelona z bezpośredniego pobliza, zalała p. Gartmanowi kawałek nosa i rozorała policzek.

W wyniku podjętego dochodzenia, do odpowiedzialności karnej pociągnięto nie p. Stanisławiaka, lecz p. Pomoreckiego.

Figlarz stanął przed Sądem grodzkim, oskarżony o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała na go przez nieostrożność.

## Nowy podatek gruntowy wejdzie w życie dopiero za rok

Projekt ustawy reformującej dotychczasowy system pobierania i wymiaru państwowego podatku dochodowego, przewiduje również opodatkowanie gruntów na rzecz samorządu terytorialnego i izb rolniczych. Wysokość dodatków samorządowych ustala odrębna ustawa.

Na rzecz izb rolniczych pobierany ma być dodatek w wysokości od 5 do 10 proc. państwowego podatku gruntowego. Izby rolnicze będą corocznie uchwały wysokość tego dodatku. Uchwały te zatwierdzać będzie minister rolnictwa, jako władza nadzorczą nad samorządem rolniczym. Wrazie

sokości dodatku pobierany on będzie według normy, ustalonej na rok poprzedni. Wymiar, pobór i ściąganie podatku na rzecz izb rolniczych dokonywać będą władze skarbowe.

— Czy pan przyznaje się do winy? — pyta sędzia.

— Nie.

— A czy zamieniał pan Stanisławiakowi zapalniczkę na rewolwer? — Tak. Ale byłem przekonany, że p. Stanisławiak zorientował się i też dla kawału schował rewolwer, wiedząc co ma w ręce. Przecież

prawdziwy browning jest dużo cięższy od błaznianej imitacji.

Rzeczywiście wyjaśnienia oskar

żonego mogłyby mieć pewien sens, gdyż różnica w wadze dwu znajdujących się w charakterze do wód rzeczowych przedmiotów; browninga i zapalniczki, jest istotnie rażąca. Jednakże w wypadku tym zasły okoliczności, które nieporozumienie takie czynią wręcz możliwymi.

Okazało się, że p. Stanisławiak jest inwalidą; odniósł komizję krzyżą, a następstwem tego są pewne u niego zaburzenia w nerwach, skutkiem czego nie zawsze umie dostosować się potrzebą do ujęcia danego przedmiotu. Czasem chwyci szklankę tak silnie że zgniecie ją w reku.

Obrońca oskarżonego dowodził, że p. Pomorecki nie mógł przewidywać defektów fizycznych p. Stanisławiaka, a zatem nie popełnił żadnej nieostrożności. Sad wszakże za sam „kawał” zaaplikował p. Pomoreckiemu 4 miesiące aresztu,

## Smiertelne zacczadzenie w willi pod Zakopanem

ZAKOPANE, 4.1. — W jednej z willi na Bystrem, w której ulokowana była wycieczka gimnazjum powszechno - społecznego z Częstochowy, zaszła wczoraj w nocy wypadk zacczadzenia 4-ech młodych ludzi. Zmarł 18-letni uczeń gimnazjum z Częstochowy, Wacława Jakubowskiego, lat 20, studenta II roku Politechniki Warszawskiej, Henryka Błaszczyka, lat 22, ucznia

gimnazjum w Częstochowie i Stefa na Kubickiego, lat 19, studenta Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie.

Wacława Jakubowskiego znaleziono już martwego, Kubickiego ciężkim. Adamowi Jakubowskiemu i Błaszczykowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Powodem zacczadzenia było zbyt wczesne zamknięcie zasrwy pieca.

W ostatnich dniach grudnia r. z. ożryaliśmy od p. Aleksandra S. z Podlasia zawierający m. in. niezwykłą wiadomość jakoby burmistrz m. Ciechanowca Podlaskiego, nie wiedząc o czyniły z umysłowo chorą dziewczyną zdaną na opiekę władz miejskich, polecił wożnemu wywieźć ją do Warszawy i „zgubić” gdzieś po drodze. Fakt ten wydał nam się tak nieprawdopodobny, że korespondentowi naszemu

dałmy na łamach naszego pisma odpowiedź, kierującą go ze skargą powyższą do starostwa.

Tymczasem, mimo że odpowiedź omawiana była podana w formie najbardziej ogólnikowej, otrzymaliśmy dwa listy korespondentów, którzy w listach potwierdzają rewelacje p. Aleksandra S. — od osób trzecich. Listy te zamieszczamy poniżej, wstrzymując się od wszelkich komentarzy.

## Rekordowy rok Gdyni

Według przewidywanych obliczeń, obrót towarowy portu gdynińskiego w ub. r. dosięgnął cyfry 6.203.850 ton, w tem eksport 5.232.160 ton, import zaś — 869.260 ton i obrót przybrzeżny — 102.430 ton.

W stosunku do roku 1932 import przez Gdynię w r. ub. zwiększył się o 100 proc., eksport o około 20 proc., a obrót przybrzeżny również o 100 proc.

## Trybuna Czytelników

### „Opieka społeczna” w Ciechanowcu Umysłowo chorą wywozi się do Warszawy „na zębienie”

W ostatnich dniach grudnia r. z. ożryaliśmy od p. Aleksandra S. z Podlasia zawierający m. in. niezwykłą wiadomość jakoby burmistrz m. Ciechanowca Podlaskiego, nie wiedząc o czyniły z umysłowo chorą dziewczyną zdaną na opiekę władz miejskich, polecił wożnemu wywieźć ją do Warszawy i „zgubić” gdzieś po drodze. Fakt ten wydał nam się tak nieprawdopodobny, że korespondentowi naszemu

dałmy na łamach naszego pisma odpowiedź, kierującą go ze skargą powyższą do starostwa.

Tymczasem, mimo że odpowiedź omawiana była podana w formie najbardziej ogólnikowej, otrzymaliśmy dwa listy korespondentów, którzy w listach potwierdzają rewelacje p. Aleksandra S. — od osób trzecich. Listy te zamieszczamy poniżej, wstrzymując się od wszelkich komentarzy.

Szanowny Panie Redaktorze! Czytając poczytne pismo Pańskie z dnia 31 grudnia ub. r. w rubryce „W paru słowach” znalazłem pewną wiadomość, co do której stwierdzam, że istotnie w nocy z dnia 16 na 17 listopada 1933 r., burmistrz m. Ciechanowca Podlaskiego p. Franciszek Kaswery Brzostkiewicz, zmusił pod groźbą utraty posady woźnego Jana Arnolda do wywiezienia chorej umysłowo dziewczyny w kierunku Warszawy. Woźny Jan Arnold dowiedział chorą do stacji Wołomin i pozostawiając ją w pociągu — sam wrócił spowrotem, zgodnie z poleceniem p. burmistrza.

Jeżeli pan Starosta w Bielsku Podlaskim zechce się zainteresować tą sprawą, to może zbadać pracowników Zarządu Miejskiego i wydatek zaksięgowany: „Za wywiezienie chorej umysłowo złotych 33,50 gr”. Proszę o wydrukowanie niniejszego stwierdzenia.

Z poważaniem  
Jan Moczalski, były burmistrz.

Szanowna Redakcjo! W numerze poczytne pisma „Dzień Dobry” z dnia 31.XII.33 r. w rubryce „W paru słowach” zamieszczona została odpowiedź p. Al. S. z Podlasia na przesłany artykuł o wywiezienie umysłowo chorej.

# Czy zima będzie ostra? Po'ski astrolog przepowiada dość łagodna

Niebywałe — jak na porę roku — mrozy, jakie ogarnęły całą Polskę w pierwszej połowie grudnia ub. r. nastąpiły przypuszczenie, iż zima tegoroczna będzie bardzo ciepła — że czekała nas mrozy kto wie czy nie tak ostre i długotrwałe, jak w pamiętnym roku 1929. Wprawdzie druga połowa grudnia przyniosła

ocieplenie, tak znaczne nawet, że tonielimy w błocie, jednakże nie może to dowodzić niemożliwości powrotu fall zimna. Od dwóch dni zresztą odwilż ustąpiła, a choć mroz nawet nocą nie dochodził w przeważnej części kraju do 10-ciu stopni, to jednak jest on jakgdyby zapowiedzią mroźnego stycznia te

gorącego. Czy istotnie styczeń będzie w tym roku mroźny? Posłuchajmy co mówi o nim jeden z wybitniejszych astrologów polskich — p. Fr. A. Prengel.

Onż, sądząc z układu czynników decydujących o rozkładzie ciśnienia atmosferycznych, przypuszcza p. Prengel, iż front lodowego powietrza morskigo przesunie się w styczniu nieco dalej na wschód, co znacznie osłabi działanie mroźnych powiewów od wschodu. Mimo to jednak zimne prądy północno-wschodnie gorować będą w okresie od 5 do 13-go włącznie nawet 20-go stycznia i osarna większa część Polski, powodując znaczne obniżenie się temperatury. Nie będą to jednak mrozy zbyt silne, a dokonalsze będą jedynie w dzielnicach północno-wschodnich, czyli na Wilenszczyźnie.

Następnie, już około 14 stycznia, zaznaczy się skłonność do zaburzeń atmosferycznych i narłych zmian. Temperatura spadnie stopniowo i nastąpią opady śnieżne, miejscami o charakterze załamki pólczoniej z wichurą.

Po 20-tym styczniu oczekiwać należy dalszych opadów śnieżnych w związku zaś ze stopniowym wzrostem temperatury — poza tył ko dzielnicami wschodnimi — nie jest wykluczona odwilż, zwłaszcza na zachodzie i południu Polski.

Taki stan trwać będzie do końca stycznia. Co się tyczy lutego, to już początek tego miesiąca przyniesie nam ponownie stopniowe obniżenie się temperatury, jednakże i w tym miesiącu nie należy oczekiwać zbyt ostrych mrozów.

Tak zatem jeżeli wierzyć bezdzielny astrologowi — nawiasem mówiąc — naogół znanemu z trafnych horoskopów, nie czeka nas w tym roku zima zbyt ostra, a raczej nawet łagodna.

## Nes-miwita wróżba

B. profesor Akademii Morskiej w Budapeszcie dr. Martin Hanko ogłosił w jednym z dzienników budapeszteńskich artykuł, w którym przepowiada pogodę na najbliższe lata. Zdaniem jego t. zw. cyklony pogodowe spowodowane są przez układowe gwiazd, które mają wpływ na zimne i ciepłe strefy powietrza. Zdaniem budapeszteńskiego profesora można przepowiedzieć pogodę na wiele lat naprzód.

Jeżeli chodzi o rok 1934, to styczeń, luty i marzec charakteryzować będzie aura łagodna, bez gwałtownych mrozów. Wiosna przyldzie wczesniej, a temperatura w ciągu lata będzie wysoka.

Lato 1935 będzie natomiast niezwykle zimne, natomiast straszliwie upalny notować będzie lato w r. 1943. Od r. 1945 temperatura w ciągu lata będzie stała się w. 1945 będziemy mieli ście polarne lato... Dobrze, że już nie doczekamy się tych czasów...

## W szale pijackim chciał spalić 5-10 dzieci

### Matka wyniosła je z płonącego mieszkania

W Warszawie przy ulicy Ossiej zamieszkuje pokój z kuchnią ko-

wał z warsztatów tramwajów miejskich, Bolesław Stolarski, wraz z

## Znów bezczelny wybryk gdańskich hitlerowców

GDANSK, 4.1. — Do mieszkającego w Wrzeszczu obywatela polskiego szewca Stanisława Miszczaka, zgłosił się hitlerowiec, usiłując skłonić go do

przystąpienia do organizacji narodowo-socjalistycznej pod groźbą utraty karty rzemieślniczej. Po odmowie ze strony Miszczaka, odebrano mu wspomnianą kartę i zmuszono równocześnie do opuszczenia mieszkania.

Miszczak przeniósł się wówczas do budynku polskiego Etapu Emigracyjne go w Nowym Porcie, pracując wylaznie dla klienteli polskiej. Połcja gdańska zjawiła się wczoraj u Miszczaka, którego aresztowano konfiskując przy tem wszystkie narzędzia.

## Następca Hammersteina generał baron Fritsch

BERLIN, 4.1. — Na wniosek ministra Reichswehry, prezydent Hindenburg mianował na stanowisko szefa kierownictwa armii generała porucznika barona Fritscha, dotychczasowego komendanta 3 Korpusu, na miejsce ustępującego generała Hammersteina.

żona Zofia i pięcioro dzieci drobnych dzieci. W środe mieszkanie ich stało się terenem groźnej sceny, wywołanej przez Stolarskiego pod wpływem alkoholu.

Około godziny 6-ej powrócił on do domu z pracy; był w stanie nie trzeźwym i z miesiąc weszczął z żoną sprzeczli

żona nie zwracając uwagi na zaczepki nietrzeźwego małżonka, wyszła do kuchni przygotować dlań obiad. W chwili później posły szawszy

przeraziłwy krzyk bawiących się dzieci wbiegła do pokoju, gdzie oczom jej przedstawił się straszny widok.

Stolarski pod wpływem zamroczenia spowodowanego alkoholem, schwycił dwulitrową butelkę benzyny, oblał nią wózek dziecięcy i łóżko a następnie

podłożył ogień. Przerazona kobieta zdolała z płonącego mieszkania wyprowadzić dzieci. Na pomoc pośpieszyli najbliżsi sąsiedzi małżonkowie Kafłacy oraz nadbiegli zaalarmowani policjanci. Dzięki natchmiastowej pomocy zdolało ogień ugasić.

Poparzonego szwadrona obezwładniono i przewieziono do aresztu 5-go komisariatu p. p.

## Jednolity typ wozów na polskich drogach

Na noworocznym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono m. in. projekt ustawy o normalizacji wozów poruszanych siłą zwierzęcą. Projekt przewiduje, że wozy poruszane siłą zwierzęcą oraz ich części składowe podlegać będą normalizacji w zakresie i w wymiarach, które nastą odpowiednio rozporządzenia wykonawcze.

Projekt przewiduje również terminy ostateczne, w których okresie woja będzie wyrabian i używany oraz użytkować wozy, niepodlegające przepisom normalizacyjnym. Kto zaniecha się do przepisów ustawy w

okresie wcześniejszym — będzie miał prawo do korzystania aż do terminu ostatecznego z ulg 50-procentowej w opłatach myta rogatkowego i kopytkowego

Projektowana ustawa ma na celu — przez ujednolicenie wozów i ich części — osiągnięcie korzyści gospodarczych, wynikających z racjonalnego wyzyskania zasobów w tej dziedzinie na rzecz obrony Państwa, jak również wprowadzenie wozów, najbardziej zapewniających bezpieczeństwo ruchu i najmniej niszczących drogi.

## Wielka afera handlarzy opium

### Wielka afera handlarzy opium zlikwidowana dzięki Straży Granicznej

TCZEWE. — Do Inspektoratu Straży Granicznej w Tczewie drogą korespondencyjną doszły wieści, iż na terenie Województwa Pomorskiego grasuje nieznana banda handlarzy narkotyków, którzy za wodowym narkomanom za drogie pieniądze dostarczają drogocennego opium.

Po kilkumiesięcznych obserwacjach podejrzanych podróży przyjeżdżających z Gdańska przez Tczewę, włącz krajowy wywiadowcy tczewskiego inspektoratu Straży Granicznej po żmudnych dochodzeniach przyszedł do przekonania, iż proceder ten imarwiać mógł kupiec Jan Węglikowski, stały mieszkaniec m. Starogardu.

Częste podróże Węglikowskiego do Gdańska i innych miast pomorskich przyczyniły się do roztoczenia bacnej obserwacji przez strażników granicznych nad Węglikiem siam. W czasie jednego z takich wypadków Węglikowski zabójczy-

ny został w Starogardzie przez wywiadowców tczewskiego inspektoratu Straży Granicznej. Zarządzone przez strażników granicznych przy zatrzymanym Węglikowskim rewizja dała sensacyjny wynik, w postaci pół kilograma opiumu.

Węglikowskiego przewieziono pod eskortą do inspektoratu Straży Granicznej w Tczewie, gdzie w czasie śledztwa wstępnego ustalono, iż drugim współnikiem i handlarzem narkotyków jest niej. Klejz ze Starogardu, którego również aresztowano.

Handlarzy opium Węglikowskiego i Klejz osadzono w więzieniu śledczym przy sądzie grodzkim w Tczewie. Ujawniona przez Straż Graniczną afera opiumowa zatacza coraz to szersze kregi. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa szczegółów tej wielkiej afery nie podajemy, lecz powrócimy do niej w niedługim czasie.

Handlarzy opium Węglikowskiego i Klejz osadzono w więzieniu śledczym przy sądzie grodzkim w Tczewie. Ujawniona przez Straż Graniczną afera opiumowa zatacza coraz to szersze kregi. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa szczegółów tej wielkiej afery nie podajemy, lecz powrócimy do niej w niedługim czasie.

Handlarzy opium Węglikowskiego i Klejz osadzono w więzieniu śledczym przy sądzie grodzkim w Tczewie. Ujawniona przez Straż Graniczną afera opiumowa zatacza coraz to szersze kregi. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa szczegółów tej wielkiej afery nie podajemy, lecz powrócimy do niej w niedługim czasie.

## Lekarze Kasy Chorych „na lasce” wpływu składek

Do 29 r. ub. została zawarta nowa umowa pomiędzy Kasą Chorych w Warszawie i Zrzeszeniem Lekarzy Kasy Chorych w Warszawie i powiatów podmiejskich.

Wynagrodzenie lekarzy, pracujących w Kasie Chorych, w charakterze lekarzy ambulatoryjnych, rejonowych i domowych, zgodnie z uchwałą Komitetu Art. 17-azowej ustalono w wysokości 13 proc. do wpływu z tytułu składek członkowskich.

Wobec tego stawka wynagrodzenia za godzinę pracy lekarzy będzie rubna. Wysokość tej będzie ustalona co trzy miesiące na podstawie wpływu składek za poprzedni kwartał.

Wynagrodzenie Lekarzy Zakładów K. Ch. utrzymane jest w formie ryczałtu i nie będzie objęte wyżej wymienionymi 13 procentami.

Zarazem w myśl zaleceń Zakładu Ubezpieczenia na wypadek choroby (dawniej Związek Kas Chorych) umowa ze Zrzeszeniem Lekarzy dentystów została narazie przedłużona do dnia 31 stycznia r. b.

## Wylosowane bonny Funduszu Inwestycyjnego

Wynik ciągnięcia bonów Funduszu Inwestycyjnego z dnia 4 stycznia 1934 r. Wyraży bonny następujące: Seria I—X nr. 3163, 34731, 7372, 26766, 20726, 20720, 11861.

Każdy z powyższych bonów wygral w 10-ciu seriach, czyli że wygrano 70 bonów, które zostaną umiarkownie i wypłacone przez Skarb państwa po każdy bon 25-stoletni

Każdy z powyższych bonów wygral w 10-ciu seriach, czyli że wygrano 70 bonów, które zostaną umiarkownie i wypłacone przez Skarb państwa po każdy bon 25-stoletni

# Czarna dola -- czarna śmierć

## Praca górnika to niebezpieczna walka

W mrocznych chodnikach kopalni wspaniałe korytarze i sztolnie krąży stale czarna śmierć.

Wyciąga chłodne ramiona chwytać w nie pojedynczych ludzi, ale całe gromady robotników pod ziemią.

Dusi gazami, albo zwala na nich kamienne strony i ściany — jakby się mógł obciążyć, za wydzierane z lodu ziemi czarne diamenty.

Nie ma tygodnia niemal, aby nie rozbrzmiały się wleci o młotach lub większych katastrofach i konfliktach.

Właśnie wstrząsła światem straszna wiadomość o zagrzebianiu w tym pod zwalami węgla i ziemi stu kilkudziesięciu górników w Czechosłowacji.

Jak donoszą depesze:

Wśród górników kraja pogotowiła się w podziemiach od kilku tygodni trwał pożar, którego istnienie trzymano w tajemnicy. Gasili go zaufane kolumny robotników.

Jesliby nawet te plonki były fanazją zrodzoną w zgnębionych niebezpiecznym mózgu.

Jesliby nawet taka zbrodnia była niedomyślenia, nie ulega wątpliwości, że istnieją dziesiątki tysięcy ludzi dla których praca jest połączona z niestanną walką o życie, ze strasliwą podstępna potęgą rzeczy martwych.

Zdawałoby się, że ta praca — walka powinna być wysoko wynagradzana ze względu na trudność i niebezpieczeństwo, które musi być zabezpieczony był na wydatek utraty życia.

A jakże jest inaczej. Zarobki górników są mizerne.

Na wydatek utraty pracy pozostałe ma weteran "biała szyna", albo "lekka" śmierć jeśli ma odwagę wysadzić się dynamitem w powietrze.

# Nowe stanowisko wiceministra Dr. Ducha

Minister opieki społecznej powołał podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej, dr. Kazimierza Duchę, na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego — Funduszu Bezrobocia, na miejsce wiceministra Kazimierza Roznowskiego, który objął stanowisko prezesa Izby Ubezpieczeń Społecznych.

# Marsz głodnych bezrobotnych Pomorza przed sądem okręgowym w Tczewie

TCZEW. 4.1. — Wielką sensacją dnia był w Tczewie wielki proces sądowy, marszu głodnych bezrobotnych Pomorza, który miał miejsce w krasowym, powiecie tczewskim w dniu 23 czerwca 1933 r.

Rozprawa ta przeciwko 11 oskarżonym bezrobotnym demonstrantom odbyła się w dniu 2 b. m. przy szczelnie wypełnionej publicznością sali sądowej.

Zawołańców zajęli bezrobotni tczewscy: Józef Wiśniewski, Marcell Tafelski, Jan Nierwicki, Augustyn Kalkowski, Alojzy Flisowski, Roch Dawidziński, Jan Tomaszewski, Jan Pruszyński, Genowefa Trojanowska, Marianna Snopkowska i Bronisława Dobkowska.

Dwum pierwszym oskarżonym za rzucanie aktów oskarżenia podburzanie wielkiego tłumu bezrobotnych do

napaści na targ tygodniowy i rabowanie straganów. Pozostali oskarżeni odpowiadali za udział w głośnym „marszu głodnych bezrobotnych Pomorza” na starostwo powiatowe w Tczewie w dniu 23 czerwca 1933 r., w czasie którego doszło do ostrzegania bezrobotnych demonstrantów z silnym udziałem policji.

Sąd okręgowy po przesłuchaniu 12 świadków z Powiatowym Komendantem Policji w Tczewie kom. Szyszkiewiczem na czele, wydał wyrok skazujący: Józefa Wiśniewskiego, Marcela Tafelskiego i Rochę Dawidzińskiego każdego na 6 miesięcy więzienia, Bronisławę Dobkowską na 3 miesiące, więzienia, pozostałych 7 oskarżonych sąd skazał każdego z nich na 2 miesiące więzienia.

# Narkomania wśród dzieci ze szkół szerzy się zaskrajająco na Śląsku

Jak informuje wydział zdrowia publicznego, na terenie Śląska, a szczególnie powiatu pszczyńskiego, stało się zjawiskiem nagminnym wśród dzieci szkolnych — narkomania.

Szereżono, że w Pszczyńcu z 325 dzieci, które zbadano, 8 piło eter, w Końcowicach ze 129 piło eter 3 dzieci, w Bieruniu Starym 15, w Studzionce 9, w Górze 13, w Handlowie na 67 dzieci piło 20, w Białosowicach na 126 — 43, w Woli na 135 — 55, w Frydka na 211 piło 22 111. Jeszcze gorzej na 146 ten rozwinął się w Zbojszowicach Górnych, gdzie na 246 dzieci badanych piło eter 170. Razem w gminach pow. pszczyńskiego stwierdzono, że pije eter 903 dzieci, z czego 162 ma 7 lat, 167 — 8 lat, 125 — 9 lat. W pow. rybnickim obserwowano podobnie zaskrajająco.

# W pieszej wędrowce za zarobkiem młoda aptekarka zmarła z głodu i wycieńczenia

W sposób naprawdę tragiczny skończyła się niedola młodej farmaceutki, daremnie od szeregu miejsc poszukującej pracy i zarobku.

Regina Achtówna, córka lwowskiego złotnika, pomimo ukończenia okólnie wydziału farmakologii, nie mogła znaleźć pracy w żadnej aptece lwowskiej i po zgonie swego ojca znalazła się w nędzy.

Nie chcąc być ciężarem dla krewnych — u których ostatnio zamieszkiwała, postanowiła ruszyć w świat w poszukiwaniu pracy.

Mając za ledwie kilkanaście złotych w majątku, wzięła do Przemysła. Tu jednak również daremnie były wszelkie jej starania o jakikolwiek zarobek, wobec czego — w dalszą drogę udała się pieszo.

Wędrowka młodej farmaceutki trwała długo. W ciągu kilku miesięcy krewni nie otrzymali od niej żadnej wiadomości. I dopiero teraz nadeszło do policji lwowskiej doniesienie o tragicznym zakończeniu tej wyprawy po pracę i zarobek ambitnej dziewczyny. Oto we wsi „Mastów w pow. wadowickim znaleziono zwłoki młodej kobiety, w stanie zupełnego rozkładu.

Zwłoki znajdowały się w lesie, a z dokumentów, jakie przy nich znaleziono, wynikało iż należały do Achtówny.

Ponieważ sekcja nie wykazała żadnych śladów zwłotowej śmierci, przeto — biorąc również pod uwagę położenie zwłok — przynajmniej należało, iż śmierć dziewczyny nastąpiła skutkiem wycieńczenia długotrwałą wędrowką pieszą i głodem.

Widocznie, w pochodzie swym przez całe niemal Małopolskę, sily młodej kobiety wyczerpały się do tego stopnia, że znalazłszy się w lesie małopolskim nie zdołała już iść dalej i zmarła z głodu.

W sposób naprawdę tragiczny skończyła się niedola młodej farmaceutki, daremnie od szeregu miejsc poszukującej pracy i zarobku.

Regina Achtówna, córka lwowskiego złotnika, pomimo ukończenia okólnie wydziału farmakologii, nie mogła znaleźć pracy w żadnej aptece lwowskiej i po zgonie swego ojca znalazła się w nędzy.

Nie chcąc być ciężarem dla krewnych — u których ostatnio zamieszkiwała, postanowiła ruszyć w świat w poszukiwaniu pracy.

Mając za ledwie kilkanaście złotych w majątku, wzięła do Przemysła. Tu jednak również daremnie były wszelkie jej starania o jakikolwiek zarobek, wobec czego — w dalszą drogę udała się pieszo.

Wędrowka młodej farmaceutki trwała długo. W ciągu kilku miesięcy krewni nie otrzymali od niej żadnej wiadomości. I dopiero teraz nadeszło do policji lwowskiej doniesienie o tragicznym zakończeniu tej wyprawy po pracę i zarobek ambitnej dziewczyny. Oto we wsi „Mastów w pow. wadowickim znaleziono zwłoki młodej kobiety, w stanie zupełnego rozkładu.

Zwłoki znajdowały się w lesie, a z dokumentów, jakie przy nich znaleziono, wynikało iż należały do Achtówny.

Ponieważ sekcja nie wykazała żadnych śladów zwłotowej śmierci, przeto — biorąc również pod uwagę położenie zwłok — przynajmniej należało, iż śmierć dziewczyny nastąpiła skutkiem wycieńczenia długotrwałą wędrowką pieszą i głodem.

Widocznie, w pochodzie swym przez całe niemal Małopolskę, sily młodej kobiety wyczerpały się do tego stopnia, że znalazłszy się w lesie małopolskim nie zdołała już iść dalej i zmarła z głodu.

# W paru słowach

„Sablakator”. Z listu tego my użytku zrobić nie możemy, gdyż czyniąc tak ciężkie zarzuty, nie miał Pan odwagi podpisać go własnym nazwiskiem i zaopatrzyć adresem. Natomiast jeżeli fakty te są prawdziwe należy zawiadomić o powyższym władze policyjnej.

„Sablakator”. Zamieszczając wiadomości, podaliśmy źródło tej pochodzącej wiadomości „Dziennik Urzędowy województwa kieleckiego” gdzie ogłoszona była powyższa fundacja i gdzie jedynie możemy również i Pana jako zainteresowanego ta sprawa, skierować Adresu osoby o która Panu chodzi nie posiadamy.

P. B. Jarosz. Zarzuty przytoczone przez Pana w nadesłanym nam liście są tak ogólnikowe, niczym nie oparte i chaotyczne że trudno zrobić z nich jakikolwiek użytek. Prosił Pan równocześnie o pomoc dla siebie, ale z listu

nie możemy zrozumieć w jakim obecnie znajduje się Pan poleźniku.

P. Jan J. (Lubów). O faktach, które opisał Pan w swoim liście należy zawiadomić władze zwierzchnie, które niezawodnie w razie potrzeby potrafią odpowiednio wyciągnąć konsekwencje.

P. Edmund S. (Janów Podl.). Wskroknijcie już zamczaliśmy, że w sprawach matrymonialnych pismo nasze nie podlega z tego rodzaju „wezwań”. Istotą i istotą nie zamocza „Obywatelka z Grajdołka”. Najlepiej było udać się osobiście do Związku i dowiedzieć jak przedstawia się sprawa z zaproszeniem na zabawę. A co do owego powołania, to należy do zachowania się tych panienek, ogólna zasada jedynie dla tego że się panienkami jak Pani pisze trudno tu stosować.

P. Z. Świerczyńska (Podbrodzie). Za pomocą o nas i informacje, użyjemy dziękujemy.

BOGDAN LOT

# Jasnowłosa Szatan

46 Powieść sensacyjna z życia współczesnego

**STRESZCZENIE**  
**POCZĄTKU POWIEŚCI**

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odchodzi trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letarzu, odzyskuje przytomność i zwraca się swemu wybawcy że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynkę, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona weszła ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Mineły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 zł miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

Hartenowa kupiła sobie wille w samolocie, do tam będąc mu lepiej, niż wśród ludzi, którym nie zrobił nic złego, a którzy krzywdzili go w taki bezlitosny sposób.

I pomyślał sobie jeszcze, że ten nowy świat, do którego dostał się dzięki niezwykłym przygodom, nie jest jego światem.

Ani piękna i wytworna Rita, która nie zawahała się poświęcić życiem męża, ani Harten, przygotowujący ciągle jakiś piekielny plan zemsty.

— Mój świat — to Zośka, dziewczyna o złotym sercu i groźnym zawdajka „Blady Józek”, który gdy mi zrobił krzywdę, czyni teraz wszystko, by ją wynagrodzić.

— Tak rozmawiał Jan Walczak, stojący twarzą w twarz ze swoją dawną kochanką.

Rita przyglądała mu się bacznie, poprzez szpary przymrużonych powiek i czekała tej chwili aż odejdzie.

— No, to i trzeba mi siąd poić... — rzekł Walczak, jakby odgadując jej myśli.

Opuścił głowę na piersi i dodał szentem: — Dowiedziałem... — Dowiedziałem, panie Walczak!... — odparła ona, podając mu dłoń na pożegnanie.

Przez chwilę zawahał się, czy uściśnąć jej rękę, wreszcie przyłgał wyschniętym wargami do drobnych pachnących palców.

Poczuł oszałamiający zapach perfum, który przypomniał mu nanow owe chwile ukojeń, jakiego przeżył w objęciach tej cudownej kobiety.

Pokój zawirował mu przed oczami i, nie zdając sobie sprawy z tego, co czym, skoczył nagle ku Ricie i pochwyił ją w ramiona.

— Zwolnił pana z więzienia? — odezwała się po chwili.

— Nie, Rito!... Nie, proszę pani... — bełkotał, mieniając się na twarzy. — Ja sam stamtąd wyszedłem... uciekłem, bo nie mogłem już dłużej żyć bez... pani... I dlatego właśnie, żeby mnie nikt nie poznał musiałem przyczepić sobie brode i włożyć ciemne okulary...

Umilkł, przekonaawszy się, że ona przysłuchuje się jego słowom z wyraźnym zniecierpliwieniem.

— Co robić? Co robić? — błagała się myśl po głowie Walczaka. — Więc już wszystko stracone bezpowrotnie? — prześnił się, cudny sen o miłości?...

— Jan zdał sobie sprawę, że życie bez Rity niema dla niego żadnego uroku i postanowił w duszy wrócić jeszcze dziesięć nocy do więzienia.

Niech go zamkną spowrotem w samolocie, do tam będąc mu lepiej, niż wśród ludzi, którym nie zrobił nic złego, a którzy krzywdzili go w taki bezlitosny sposób.

I pomyślał sobie jeszcze, że ten nowy świat, do którego dostał się dzięki niezwykłym przygodom, nie jest jego światem.

Ani piękna i wytworna Rita, która nie zawahała się poświęcić życiem męża, ani Harten, przygotowujący ciągle jakiś piekielny plan zemsty.

— Mój świat — to Zośka, dziewczyna o złotym sercu i groźnym zawdajka „Blady Józek”, który gdy mi zrobił krzywdę, czyni teraz wszystko, by ją wynagrodzić.

— Tak rozmawiał Jan Walczak, stojący twarzą w twarz ze swoją dawną kochanką.

Rita przyglądała mu się bacznie, poprzez szpary przymrużonych powiek i czekała tej chwili aż odejdzie.

— No, to i trzeba mi siąd poić... — rzekł Walczak, jakby odgadując jej myśli.

Opuścił głowę na piersi i dodał szentem: — Dowiedziałem... — Dowiedziałem, panie Walczak!... — odparła ona, podając mu dłoń na pożegnanie.

Przez chwilę zawahał się, czy uściśnąć jej rękę, wreszcie przyłgał wyschniętym wargami do drobnych pachnących palców.

Poczuł oszałamiający zapach perfum, który przypomniał mu nanow owe chwile ukojeń, jakiego przeżył w objęciach tej cudownej kobiety.

Walczak przykleił spowrotem sztuczną brode, założył okulary i wyszedł szybkim krokiem z szpitala.

Po jego wyjściu Harten palił przez dłuższy czas w milczeniu papierosa, poczem spojrzął na zegarek i zwrócił się do Rity:

— Już jest wpół do drugiej, proszę pani... Najwyższy czas, byśmy się udali na cmentarz.

— Dobrze... — odrzekła młoda kobieta. — Przejdź tylko do buduaru i włoż suknię.

Na wąskich wargach Ryszarda ukazał się znowu zły uśmiech.

**ROZDZIAŁ XXXVI**  
**Przygoda na cmentarzu**

— Pojedziemy moim samochodem? — zapytała Rita Ryszarda, gdy wyszli z budynku na ogród.

— Nie, proszę pani... — odparł po krótkim namyśle. — To byłoby zbyt nieostrożne zostawiać samochód bez opieki na ulicy. Weźmiem taksówkę...

Pogoda była okropna.

— Proszę wyjechać. Dlaczego pan się sprzeciwia mojemu żądaniu? Jeszcze pan tu jest?

Zwróciła się w stronę kotary, za którą stał Harten i rzekła tonem pogroźki:

— Znajdę zaraz dobry sposób na pana!... Panie Robercie, proszę mnie uwolnić od tego natrepta!... Panie Robercie!...

Harten wyszedł z ukrycia i stanął na uboczu, nie wiedząc, jak się zachować w tej niezwyklej sytuacji.

Walczak, usłyszawszy odgłos zbliżających się kroków, podniósł się szybko z kłęczek i spojrzął na Ryszarda wzrokiem, pełnym zdumienia.

— Pan Ink?... — szepnął ledwo dosłyszalnym głosem — pan Ink?... I pan tu był przez cały czas? I słyszał pan i widział to wszystko?

Ryszard odwrócił nieznacznie głowę, nie mogąc znieść wzroku, pełnego cichego żalu i wyrzutu.

W pokoju zalegała krótką, denerwująca cisza.

— Dowiedzenia państwa!... — odezwał się nagle Jan, westchnawszy ciężko. — Dowiedzenia i bardzo przepraszam, że osmieliłem się postąpić w ten sposób... Ale ja jestem ostatnio taki zdenerwowany i doprawdy nie wiem, co się ze mną dzieje... No, i myślałem, że mam jeszcze jakieś prawo do tej pani... Dowiedzenia!...

— Dowiedzenia!... — odrzekł Ryszard, podczas gdy Rita nie odezwała się ani słowem.

Walczak przykleił spowrotem sztuczną brode, założył okulary i wyszedł szybkim krokiem z szpitala.

Po jego wyjściu Harten palił przez dłuższy czas w milczeniu papierosa, poczem spojrzął na zegarek i zwrócił się do Rity:

— Już jest wpół do drugiej, proszę pani... Najwyższy czas, byśmy się udali na cmentarz.

— Dobrze... — odrzekła młoda kobieta. — Przejdź tylko do buduaru i włoż suknię.

Na wąskich wargach Ryszarda ukazał się znowu zły uśmiech.

**ROZDZIAŁ XXXVI**  
**Przygoda na cmentarzu**

— Pojedziemy moim samochodem? — zapytała Rita Ryszarda, gdy wyszli z budynku na ogród.

— Nie, proszę pani... — odparł po krótkim namyśle. — To byłoby zbyt nieostrożne zostawiać samochód bez opieki na ulicy. Weźmiem taksówkę...

Pogoda była okropna.

— Proszę wyjechać. Dlaczego pan się sprzeciwia mojemu żądaniu? Jeszcze pan tu jest?

Zwróciła się w stronę kotary, za którą stał Harten i rzekła tonem pogroźki:

— Znajdę zaraz dobry sposób na pana!... Panie Robercie, proszę mnie uwolnić od tego natrepta!... Panie Robercie!...

Harten wyszedł z ukrycia i stanął na uboczu, nie wiedząc, jak się zachować w tej niezwyklej sytuacji.

Walczak, usłyszawszy odgłos zbliżających się kroków, podniósł się szybko z kłęczek i spojrzął na Ryszarda wzrokiem, pełnym zdumienia.

— Pan Ink?... — szepnął ledwo dosłyszalnym głosem — pan Ink?... I pan tu był przez cały czas? I słyszał pan i widział to wszystko?

Ryszard odwrócił nieznacznie głowę, nie mogąc znieść wzroku, pełnego cichego żalu i wyrzutu.

W pokoju zalegała krótką, denerwująca cisza.

— Dowiedzenia państwa!... — odezwał się nagle Jan, westchnawszy ciężko. — Dowiedzenia i bardzo przepraszam, że osmieliłem się postąpić w ten sposób... Ale ja jestem ostatnio taki zdenerwowany i doprawdy nie wiem, co się ze mną dzieje... No, i myślałem, że mam jeszcze jakieś prawo do tej pani... Dowiedzenia!...

— Dowiedzenia!... — odrzekł Ryszard, podczas gdy Rita nie odezwała się ani słowem.

**RADIO**

PIĄTEK

7: Sygnal czasu. 7:05: Gimnastyka. 7:15: Muzyka taneczna. 7:40: D. c. muzyczny. 8:15: Sygnal czasu. 8:45: Muzyka taneczna z płyt. 12:30 Muzyka. 13:25: Wiadomości Gospodarcze. 15:40: Recital śpiewaczy Anioła Wrońskiego. 16: Muzyka lekka. 16:55: Recital śpiewaczy Ruty Kosnowskiej. 17:30: Arty i biulet w wyd. Piłtów. 18: „Szkola i nauczyciel”. 18:20: Muzyka lekka z danonami „Adria”. 19:25: Obrona ołtarza. 20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22:40: Muzyka taneczna z kabaretem „Remiza”. 23:05: D. c. muzyczny taneczny.

**PIŁTKA**

Dziś — Telefony: Jutro — 3 Król. **SLONCE**

Wsch. słońca 7:22  
Zach. słońca 15:36

Wsch. księżyca 19:22  
Zach. księżyca 9:15

**5**

STYCZNI 1934

Można to było poznać teraz

# Krwawe zajście w Szudziałowie powiatu sokólskiego

## Afak strajkujących robotników leśnych na posterunek policyjny

W związku ze strajkiem robotników leśnych doszło wczoraj w Szudziałowie pow. sokólskiego do zajścia, które — zgodnie z relacją PAT — miały przebieg następujący:

Przed kilku tygodniami na terenie pow. sokólskiego porzuciła pracę pewna ilość robotników leśnych, domagających się podwyższenia zarobków. Początkowo strajk miał przebieg zupełnie spokojny. Ostatnio jednak strajkujący, dążąc do rozszerzenia strajku, zaczęli stosować względem robotników pracujących, którzy do strajku się nie przyłączyli, bezwzględny terror, napadając na pracujących w lasach, bijąc ich, odbierając i niszcząc narzędzia pracy, będące własnością robotników.

Wskutek zarządzeń władz prokuratorskich — organa Policji Państwowej, przytrzymały w paru wypadkach kierujących aktami gwałtu i terroru. Wśród zatrzymanych było kilku znanych władzom wywrotowców. Przytrzymałych — po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń — uwolniono do czasu wytoczenia im sprawy sądowej.

Ostatnio na zarządzenie władz prokuratorskich przytrzymał (w dniu 2. b. m.) Szudziałowie pow. sokólskiego 3-ch głównych kierowników terroru uprawianego w sposób szczególnie ostry względem robotników, pracujących w okolicznych lasach. Podburzani strajkujący, składający się w przeważającej części z elementu napływowego, zgromadzili się w dn. 4. b. m. przed posterunkiem P. P. w

### Salwa w tłum: jedna osoba poniosła śmierć

Szudziałowie, domagając się zwolnienia przytrzymanych terrorystów.

Komendant posterunku wezwał przybyłych do spokoju i natychmiastowego rozejścia się. Wezwanie to nie odniosło skut-

ku. Przeciwnie, podburzani strajkujący obrzucili lokal posterunku kamieniami, napierając na policjantów. Komendant posterunku po powtórnym wezwaniu do rozejścia się i po oddaniu salwy ostrzegawczej w gó-

re — zmuszony był — wskutek wzrastającej agresywności napastników — zarządzić salwę.

Po użyciu broni napastnicy rozbiegli się w poplochu, pozostawiając na miejscu ciężko rannego Włodzimierza Chwaczka, który niebawem zmarł. Przybyły niezwłocznie na miejsce starosta powiatowy zarządził w porozumieniu z władzami sądowymi aresztowanie przywódców napastników. Przytrzymał 15 osób, które zostały przekazane władzom sądowym. Spokój w pełni został przywrócony.

Na podkreślenie zasługuje zachowanie się mieszkańców Szudziałowa i okolicznych wsi, którzy mimo terroru ze strony strajkujących współdziałali z organami policji w rozpraszaniu napastników i czynnie dopomogli do ujęcia sprawców zajścia (P.A.T.).

## Skrytobójczy mord policjanta

Mordercza kula wyrwała z szeregów Policji Państwowej nową ofiarę. Wczoraj o godz. 11 min. 35 przed północą zabity został skrytobójczo na schodach, wiodących do urzędu śledczego przy ul. Warszawskiej 11, zdążający na służbę 60 letni Wojciech Maciejewski, st. posterunkowy służby mundurowej, funkcjonariusz tego urzędu.

Skrytobójczy mord postawił

na nogi całą policję białostocką. Energiczne dochodzenie w toku.

S. p. st. post. Wojciech Maciejewski był spokojnym pracownikiem, uczynny i usłużny — lubiany był przez kolegów. Pozostawił po sobie szczerzy żal.

Osierocił żonę i dwoje dzieci: córkę, studentkę uniwersytetu S. B. w Wilnie i syna, ucznia gimnazjum państw. w Białymstoku.

## Sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym w ub. m.

### Zapowiedź wcześniejszego sezonu eksportowego

Jak wynika ze sprawozdania za grudzień 1933 r. z sytuacji w białostockim przemyśle włókienniczym — w ubiegłym miesiącu uruchomienie maszyn przemysłowych w fabrykach w Białymstoku i na terenie pow. białostockiego wynosiło — po uwzględnieniu pracy na zmiany — około 107% (w listopadzie — 105%, w październiku — 160%, we wrześniu — 185%). Ten stan uruchomienia świadczy — jak głosi sprawozdanie — o pewnej poprawie konjunktury w porównaniu z ostatnimi laty, kiedy w grudniu, pod koniec sezonu, zamierała praca w mniejszych fabrykach i we wszystkich zakładach zarobkowych. Przy obecnym stanie zamówień przewiduje się, że i w styczniu uruchomienie będzie dosyć pełne.

Eksport w grudniu wyniósł: tkanin wełnianych — 55.224,5 kłgr. (we wrześniu — 155.413, w październiku — 154.010, w listopadzie 30.128,5 kłgr.), koców 2.344 kłgr. (w listopadzie 3.297 kłgr.), płaszczy 196 kłgr., spodenek dziecięcych — 2.416 kłgr., tkanin pojedynczych — 365,2 kłgr., ogółem 60.545,7 kłgr. (w listopadzie ogółem — 34.736,5 kłgr.).

Zamówienia z Chin, częściowo z Anglii i Indyi, napływają w dalszym ciągu. Zapowiada

się wcześniejsze rozpoczęcie sezonu eksportowego na tkaniny, co poniekąd wiąże się ze znaczną wyższą cen surowców (tylko w grudniu cena wełny i szmat wyższkowała o 15—20 proc.). Odbiorcy liczą się z nieuniknionem podrożeniem gotowego towaru, narazie jednak proponują ceny bardzo niskie. W grudniu sfinalizowana została przez grupę fabrykantów

pierwsza próbna tranzakcja Z. S. R. R. na dostawę lżejszych tkanin na sumę zgórą 200.000 zł. Tranzakcja ta zawarta została po wyjątkowo niskich cenach. Pierwsza partja wysłana będzie już w styczniu.

W końcu stwierdza się w sprawozdaniu zakończenie sezonu zimowego, przy niewielkich obrotach i niskowej tendencji cen.

## Świetlice na przedmieściach

Staraniem zarządu Stow. Mieszkańców Przedmieść w najbliższych dniach zostaną uruchomione świetlice na przedmieściach: Starosielce, Pieczurki, Antoniuk i Skorupy. Narazie świetlice czynne będą tylko trzy dni w tygodniu i posiadać będą biblioteki, czasopiśma i różne gry. W miarę

uzyskania funduszków zainstalowane będą radjoodbiorniki. Praca świetlicowa będzie prowadzona przy współudziale miejscowego nauczycielstwa szkół powszechnych pod kierownictwem zastępcy inspektora szkolnego, p. Skowrona.

## Wykłady z dziedziny pszczelnictwa i ogrodnictwa

Zarząd Stow. Mieszk. Przedmieść ostatnio nawiązał kontakt z Izłą Rolniczą oraz fakowemi silami rolniczymi celem zorganizowania 10-dniowych kursów ogrodniczo-pszczelniczych. Wykłady odbywać się będą bezpłatnie w lokalu Stowarzyszenia w godz. wiecz.

## MODERN DZIŚ Początek 5-ta

Epokowy film prod. francuskiej, który w erze dźwięków nie miał równego sobie

GENJALNY AKTOR ROSYJSKI

## IWAN

# Mozzuchin

w arcyfilmie erotyki i przepychu, wielkim filmie wschodnim, na tle życia tyrana kobiet p. l.

„TYSIĄC I DRUGA NOC”

Najpiękniejsze kobiety wchodu w rolach główna, żeńskich

Tania FEDOR

Natalja LISIENKO

Reżyser: Aleksander Wolkow

PONADTO: Tragedia „FOXA”

## APOLLO

Początek: 5, 6, 8, 10, 11

Dzisiaj po raz ostatni

Film polski, przewyższający najlepsze wzory zagraniczne

# WYROK ŻYCIA

Aktualny film, poruszający najgłębsze sprężynki współczesnego życia, scenariusz autorstwa „Sprawy Moniki” PROZWIĘZ-SZCZEPROWSKIEJ

# S.O.S.

RATUJECIE NASZE DUSZE